Rok XXIII. Czerwiec 1903. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Wagilewicza l. 9.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 25.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Rozwińcie skrzydła!

Na wielkim łanie polskiej ziemi kłoś się dźwiga. Zdeptane świętokradzką stopą ugory, po długiej, znojnej pracy, zabliźnia ruń zielona, a ponad wiosną życia idzie górą wiosna ducha: świeża śmiała, w siebie tylko ufna, z pieśnią młodą i silną, jak bojowe hasło.

Na wielkim łanie polskiej pracy, poprzez kordony i mury działowe, rozbrzmiewa coraz zgodniej i coraz silniej wiosenna pieśń odrodzenia...

Czy z tą wiosną pracy i ducha powraca nam zdrowie?...

Pójdźcie i zobaczcie!

Narody zdrowe, jak zdrowi ludzie, lubią po pracy mieć swoje święta wytchnienia, zabawy i wesołości; lubią rozprostować unużone mięśnie, ścieśnionej piersi dać odetchnąć szerzej, a strudzonej myśli ulecić wyżej nad codzienną troskę.

Tak jeszcze niedawno byliśmy bardzo niezdrowi. Tak jeszcze niedawno umieliśmy tylko z nadludzkich wysileń popadać w apatyę; z pracy w bezczynność; ze zwątpień w naiwną wiarę we wszystko, prócz we własne siły.

Tak jeszcze bardzo niedawno młódź nasza, wyrosła w tej męczarni ducha, nie umiała być młodą, a starcy przed mężami nieśli nadziei pochodnie...

Czyśmy już zdrowsi?...

Pójdźcie i zobaczcie!

Ci, którzy od lat kilkudziesięciu mówią Wam: „Nie marnujcie tego, co dla narodu największem jest bogactwem"; ci, co to bogactwo dla Was wytrwale ratują — Sokoli polscy — chcą zrobić przegląd swojej pracy i swoich zdobyczy.

Na IV. powszechnym Zlocie polskiego Sokolstwa, mającym się odbyć we Lwowie 28. i 29. czerwca b. r., chcą oni nie tylko sobie, ale i Wam przyjrzeć się w zwierciadle prawdy.

Jeżeliście Wy zdrowsi, a ich praca przyniosła pożytek, to chwila ta zgromadzi Was wszystkich, jako synów dbałych o przyszłość swej ziemi.

Jeżeliście zdrowsi, to miłość, jaką otoczyliście to wasze Sokolstwo, nie pozostanie na ustach, a hasło jego rozgrzeje Wam serca, rozpogodzi czoła i zgromadzi nie widzów ale **uczestników.**

Mamy dorobek, jakiego wstydzić nam się nie potrzeba.

Sto Towarzystw związkowych stanie na zlotowem boisku w parku Kościuszkowskim. W szeregach naszych najpierwsi i najlepsi synowie tej ziemi, a sprawa nasza — rzecby można — nie ma nieprzyjaciół, prócz tych, których nieprzyjaźnią się szczyci i tych, co wśród swoich bolą najbardziej: prócz... obojętnych.

Oni jeszcze ciągle niezdrowi...

Do nich to wołamy:

„Otrząście się z bierności, porzućcie obawy, chciejcie być zdrowymi! Do smutku i zwątpień nie pora!"

„Wszak ziemia, na której żyjecie i żywicie innych, to wasza własna, krwią i pracą zdobyta ziemia; wszak naród, który nigdy nie splamił dziejów ludzkości, a był w nich często na przedzie, to wasz naród, wielki i szlachetny, naród, który żyje i żyć będzie, jak długo mu Bóg przeznaczy“.

„On dźwiga się dziś i krzepi nie łaską obcych, ale własną pracą; jemu wraca dziś zdrowie i siła, więc i Wy dajcie przystęp wiośnie do biednych serc waszych, więc i Wy śmiało rozwińcie skrzydła, bo ród Wasz nie z płazów idzie, lecz z królewskich ptaków...“

„Czekamy Was wszystkich, żeby na wielkiem naszem boisku zlotowem wznieść wspólnie z Wami modlitwę i w Imię Boże stanąć do dalszej pracy odrodzenia sił narodowych...“

„Naród nas i Was policzy, a opieszałych, lub małego ducha, położy między... kaleki“.

We Lwowie, 26 maja 1903.

Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich.

Pogadanki przedzlotowe.

Z. L. Ot.

Zabieram się do ostatniej pogadanki przed zlotem i myślę, czy ona potrzebna jeszcze w porze, kiedy już nie słowo nieudolne, choć płynące z głębi serca oddanego sokolstwu, lecz żywy czyn pracy i przygotowań przypomina wam, druhowie, że tak już bliskim ten dzień od dawna wyglądany, w którym tyle tysięcy serc polskich, przejętych myślą jedną, zabije żywszem tętnem i utwierdzi w sobie świadomość łączności naszej i wspólności celów na przekór wszystkiemu, coby tę łączność i wspólność rozerwać chciało.

Jeżeli mimo to piszę jeszcze jedną pogadankę, czynię to nie z innego powodu, jak tylko dlatego, że będąc od kilku miesięcy wyrazem troski Związku naszego o to, aby zlot nasz był dziełem godnem sokolstwa polskiego, nie mam prawa stwierdzić milczeniem, jakoby tej troski już nie było. Przeciwnie teraz właśnie pragnąłbym, aby słowo moje miało moc i siłę gorącej zachęty do wytrwania do ostatka, a gdzie potrzeba, było pobudką do otrząśnienia się z niemocy, z niewiary, z braku odwagi lub zapału...

A zdarzają się u nas i takie wypadki, że właśnie w chwili najgorętszej i najbardziej decydującej, kiedy każdy w najlepszej wierze i z najlepszą wolą służy sprawie ogólnej, lekkie nieporozumienia, podrażnione ambicye mogą skrzywić niejedno, mogą zniechęcić gorliwych. Takie to, po naszemu, ludzkie, polskie, a takie zawsze nieszczęsne...

Może być, że dałoby się to wytłumaczyć tem i owem. Może być, że dałoby się to zwalić na — nerwy, które, co prawda, niepoślednią w pracy gorączkowej odgrywają rolę, ale wątpię, żeby dało się usprawiedliwić. Tam, gdzie wchodzi w grę sprawa ogólna, można zasyczeć z bolu pod ukłuciem niesłusznego zarzutu lub niesmacznego dowcipu, można, bośmy ludzmi, ale nie wolno umyć rąk od wszystkiego i wygodną ucieczką dopuścić do spaczenia lub udaremnienia rzeczy dobrej, nie wolno, bośmy Sokołami...

Jeżeli kiedy, to teraz właśnie potrzeba nam na całej linii dużo wyrozumiałości bratniej, dużo spokoju męskiego. Spokoju, powiedziałbym, do obrachunku sumienia...

Tak, chciałbym, aby teraz każde gniazdo przystąpiło do takiego obrachunku, aby każdy druh, czy dano mu kierować, czy tylko słuchać, obliczył dokładnie, co już uczynił, co może jeszcze na późniejszy czas odłożyć lub czego zgoła zaniedbał. Czasu już nie wiele, aby dalej zwlekać, a dość jeszcze, aby to lub owo uzupełnić, naprawić...

A tylko spokojnie, po męsku, jeżeli ma być z korzyścią dla każdego z nas z osobna i dla wszystkich razem...

Wszystkich razem... ma to znaczenie dwojakie. Wszystkich razem — Sokołów i wszystkich razem — tych, którzy będą świadkami zlotu naszego i tych, którzy o nim dowiedzą się tylko z opowiadania, z pism.

Wszystkich razem Sokołów — myślę, że nie jesteśmy sobie wrogami i pragniemy, aby mówiono i myślano o nas tylko dobrze... Wszystkich razem widzów i sędziów zlotu — myślę, że brak nam wielu, bardzo wielu z nich w szeregach naszych i że oczywiste dowody sprężystej, celowej organizacyi, dowody karności muszą napełnić otuchą zwątpiałych i zgorzkniałych, że jednak w społeczeństwie naszem okrzyczanem i osławionem... niesłusznie można stworzyć i podtrzymać coś, co tryska życiem i zdrowiem i budzi nadzieję czegoś jaśniejszego i ponętniejszego, aniżeli codzienna szarzyzna życia, nie sięgająca myślą dalej, jak do taczki chlebodajnego zawodu, spełnianego w kaftanie — niewolników...

Wszystkim nam trzeba słońca, światła własnego, trzeba woli własnej, a jakoż ją mieć, kiedy nie ma wiary, że będzie, że być musi, byle tylko było wielkie tej woli pragnienie i wielka, powszechna w zdobywaniu jej wytrwałości...

Sokolstwo ma wszelkie warunki stać się biblijnym zacierem tej wiary; niechże nie zaniedba sposobności, aby ją umocnić w sobie i obudzić w drugich...

Każdy dodatni przymiot ma posłannictwo, któremu nie śmie sprzeniewierzyć się pod groźbą safandulstwa i zdrady i samobójstwa. Kto wierzy, ten niechaj w lot korzysta z chwili dobrej, aby ją zaszczepić i utwierdzić w niewiernym, kto służy idei zdrowia i mocy, niechaj chce i umie uczynić ją pożądaną bezkrwistym cherlakom, kto ma świadomość pełni życia przystojnej człowiekowi-obywatelowi, niechaj umie zachęcić do niej wszystkich, którzy jej nie rozumieją i nie pragną, a jednak są mu braćmi...

Nie wolno nikomu zaskorupić się choćby nawet — w cnocie i myśląc o innych, mówić: biedacy, jakżem ja lepszy i wyższy od nich! Nie prawda, ani wyższy, ani lepszy, kto tak myśli i mówi, ale mizerny samolub, który ma warunki, aby być dobrym, lecz nie umiejąc i nie chcąc przyczynić się, aby dobro było powszechnem, ze soli ziemi, zmieni się z czasem, w jej pleśń, z zacieru życia w grzyb jego negacyi...

Nie dajże Boże, aby zlot nasz przemknął po nieboskłonie jaskrawym meteorem i ugrzązł wypalonym żużlem w bagnie zapomnienia! Musimy dbać o to i sprawić, aby nam wszystkim zaświecił jasną, niegasnącą gwiazdą!

Tem życzeniem żegnam was, druhowie, jako pisarz przygodny, aby wkrótce jako zwykły towarzysz pracy sokolej radować się z wami plonem jej gorąco wyczekiwanym.

Czołem!

Zlot — Związek.

Łaskawy Druhu Redaktorze! Skoro na moje zapytanie, „o czem mam pisać do Przewodnika?“, dostałem odpowiedź: „pisz o czem chcesz; znasz przecie tak dobrze Przewodnika i Sokolstwo, że Ci rady nie trzeba“, postanowiłem pisać nie o kim innym jak o Was samych, którzy najbliżej jesteście naszego „organu“ a więc o Związku. Jest może już w tem pierwszem zdaniu pewna niedokładność myśli, ale muszę się z nią podzielić całem Sokolstwem. Czem bo jest Związek? — to żywy i ogromny organizm, złożony ze wszystkich gniazd naszych, to idea naszej łączności opasująca jedną nicią dziesięć tysięcy Sokołów w Galicyi — to na małą wprawdzie dopiero skalę, ale już w życie wprowadzona myśl zespolenia wszystkich warstw narodu, „równych z równymi“! Tem jest Związek w rzeczywistości — ale w życiu codziennem Sokolstwa powszechnie jako Związek uważa się Wydział Związku i tę garść ludzi, która całością kieruje. Ręczę, że trzy czwarte wszystkich Druhów nie całkiem jasne ma pojęcie o organizacyi i celu tej najwyższej magistratury sokolej — ale wszyscy znają prezesa i sekretarza (przynajmniej z nazwiska) i do ich osób skierowują bądźto swoje sympatye dla Związku, bądźto... swoje krytyczne uwagi. Więc i ja mimowoli pomięszałem w pierwszem zdaniu dwa te pojęcia ze sobą, Związek i Wydział Związku — i trwam przytem ostatecznie, bo Wydział jest tylko widomą głową i odpowiedzialną za rzecz istniejącą w pojęciu tylko.

Zlot tegoroczny odbywa się w dziesięcioletnią (względnie 11 letnią) rocznicę powstania Związku — a trudno doprawdy o piękniejszą w tym dniu manifestacyę, o uroczystsze „gody“, o droższe „wspominki“ tej pierwszej chwili, kiedy wśród naszego Sokolstwa rozbrzmiało hasło: „w jedności siła!“, a w ślad za górnem słowem poszedł czyn: zszeregowanie się pod jedną, z góry uznaną i własnowolnie sobie samemu narzuconą komendą. A trudnoby dlatego o wspanialszy obchód tej rocznicy, bo Zlot nasz zapowiada się rzeczywiście wspaniale tak co do liczby uczestników i ćwiczących, jak i co do zainteresowania wśród całego społeczeństwa; dowód to zatem, że przez ten pierwszy, krótki stosunkowo okres istnienia Związku myśl jego nie zmarniała, idea nie zaprzepaściła się — ale rzucona w bujną glebę sokolą rozwinęła się, spotężniała, urosła i dziś poczyna już nawet interesować dalsze warstwy społeczne. Zbytecznem byłoby może wskazywać Sokolstwu na obowiązki, jakie chwila Zlotu na nie wkłada. Ważniejszą może jest chwila Zlotu dla Związku i jego Wydziału, bo oto w rocznicę jego powstania i na jego wezwanie staną te tysiące sokole na boisku, a obok nich skupią się dziesiątki tysięcy narodu. Więc w taką chwilę trzeba pomyśleć, że się stoi na czele tych ludzi, że się je prowadzi i dokąd? że się ich garnie i poco? że się ich uczy i czego? A z programem na przyszłość musi się zestawić rachunek sumienia za przeszłość.

Bilans moralny dziesięciolecia Związku stanowić będzie sam Zlot — i to będzie jedyne kryteryum tej strony jego działalności. O ile się tam okaże wpływ zasady: w jedności siła! — o ile jaskrawiej karność sokola stanie do zawodów z fizycznem wykształceniem jednostek — tem większe plus zapisze Związek pod swojem imieniem, a nie dla chwalby własnej, lecz pro publico bono. Równie jednak ważnym jest materyalny wynik gospodarki Związku, oparty na cyfrach, które mówią zwykle więcej niż słowa. Korzystając z uprzejmości skarbnika związk., który udzielił mi „Zestawienia kasowego za I. dziesięciolecie Związku“ chciałbym bodaj kilka uwag rzucić o tych cyfrach *).

Kilka z nich świadczy o rozwoju całego Sokolstwa tak np. stały wzrost cyfry gniazd związkowych i ilości członków. Z 45 gniazd związkowych w r. 1893 o liczbie 5.640 członków podniosła się w r. 1902 liczba ta na 98 gniazd o liczbie 9.837 członków, wzrastając stale rok po roku. Podwojenie się tych cyfr w terminie dziesięcioletnim dobrze wróży o przyszłym rozwoju Sokolstwa zwłaszcza przy tak wzmożonej u nas ostatnimi czasy świadomości narodowej. Ogólna suma dochodów Związku za całe dziesięciolecie wynosiła 84.283·98 koron z czego jednak wkładki członków 70.092·62 kor. (83·22%). Związek zatem nie tylko w chwili założenia był wypływem odczucia potrzeby łączności wśród gniazd sokolich i jednolitości ich działania. Ta myśl wrasta coraz bardziej w Sokolstwo i każe mu dzieło swe własnymi podtrzymywać siłami, dowodzi tego śmiesznie mała cyfra darów i subwencyi (zaledwie 4·5%). Jak pojedyncze gniazda stoją finansowo nieraz tylko ofiarnością i pracą kilku jednostek, tak Związek ofiarnością samych gniazd. Jasny stąd obowiązek dla wszystkich towarzystw związkowych bardzo pilnego uiszczania wkładek, tem większy, że wszelkie inne przedsiębiorstwa Związku (przedewszystkiem wydawnictwa) już z natury rzeczy niosą dochód niewielki, natomiast pochłaniają fundusze. Tymczasem zaległości wkładkowe rosną i rosną (vide protokół ostatniego posiedzenia Wydziału Związku).

Rozchody Związku w okresie dziesięciolecia nie mniej ciekawe dają cyfry. 51·22% funduszów pochłonęło wydawnictwo organu Sokolstwa: Przewodnika gimnastycznego. Od r. 1893 – 1902 kosztował on 43.222·91 kor. Wydawnictwa Związku 8·40%, grono nauczycielskie 3·60%, kursa nauczycielskie 5·25%, lustracye związkowe 3·98%, administracya 11·36% (wysełka Przewodnika!), nadzwyczajne wydatki 14·92% (w tem prawie połowę stanowi subwencya 5.000 kor. na urządzenie boiska zlotowego).

Nie są to cyfry zupełnie zadowalniające. Wprowadzając w czyn myśl łączenia wszystkich gniazd w jedną całość, ulegając nawet poważnej presyi w tym kierunku ze strony samych towarzystw związkowych, Wydział Związku wydawał corocznie organ Sokolstwa — Przewodnik gimnastyczny — a na mocy statutu musiał wydawać go w ilości przeszło 10.000 egzemplarzy. Ile na tem ucierpiała techniczna strona zadań Wydziału wskazują same cyfry. Na wydawnictwa techniczne, grono i kursa nauczycielskie tudzież lustracye związkowe wydano razem przeszło o połowę mniej niż na organ, który nie zadowalnia jak tylko drobną garstkę swych czytelników. Nie tu miejsce mówić o poczytności lub zadaniu Przewodnika, jego wadach lub zaletach, ale koniecznie trzeba wskazać, że wydawnictwo to rujnuje poprostu Związek i nie pozwala mu rozwinąć pełnej działalności w tym kierunku, w którym ona jest koniecznie potrzebną. Zrozumieć to muszą przedewszystkiem dotychczasowi bezwzględni zwolennicy organu Sokolstwa, bo od nich może niedługo Związek będzie musiał zażądać ofiary. Wszak tylu gniazdom brak ukwalifikowanych nauczycieli, w toku właśnie jest zmiana systemu nauki gimnastyki, idea Związku i łączności gniazd wymaga koniecznie także jednolitości w nauce gimnastyki a to pociąga za sobą potrzebę lustracyi, zjazdów technicznych, przydałaby się i pomoc materyalna gniazdom ze strony Związku — Cóż z tego? przy dotychczasowym stanie Związek nie może poprostu spełnić tych wszystkich zadań, bo nie ma na to funduszów.

Zdobyć je musi koniecznie — i to nie w inny sposób tylko kosztem Przewodnika. Rozumie się, że przy tej reformie nie śmie on utracić swej wartości!

Pomimo to bilans materyalny Związku nie jest ujemny — owoce pierwszego dziesięciolecia są bardzo znaczne, a jeżeli w następnem zmieni on może dotychczasowy kierunek swej działalności, to będzie to tylko pełniejsze zrozumienie swych zadań, treściwsze uchwycenie i zrealizowanie idei Związku, krytyka własna z głębokiego ukochania idei sokolej i na jej pożytek płynąca. *Wit.*

*) Zestawienie to przedłożone będzie Walnemu Zjazdowi Delegatów w r. b. i wówczas zostanie podane do wiadomości publicznej.

IV. Zlot Sokolstwa polskiego.

Związek nasz wystosował do ruskiego Sokoła we Lwowie następujące pismo:

Do Świetnego Wydziału ruskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokił“ we Lwowie.

Kochani Bracia! W dziesiątą rocznicę istnienia naszego Związku pragniemy podczas IV. Zlotu sokolego we Lwowie w dniach 28. i 29. czerwca 1903 przedstawić społeczeństwu polskiemu i pobratymczym Sokołom, którzy Zlot nasz uczestnictwem swem zaszczycić zechcą, obraz pracy i rozwoju Sokolstwa polskiego.

Zapraszamy też Was, Kochani Druhowie, z całego serca do udziału w naszem święcie sokolem i wyrażamy przekonanie, że jako najbliżsi nam wspólną siedzibą i wspólną długowiekową dolą i niedolą, zechcecie stosunkowo najliczniej pomiędzy wszystkimi Sokołami pobratymczymi skorzystać ze sposobności zaznaczenia, że hołdujecie tym samym ideałom i zasadom, które przeszło trzydzieści lat przyświecają Sokołom polskim.

Według programu Zlotu wolno Sokołom pobratymczym wystąpić z ćwiczeniami własnemi i w zawodach na przyrządach odrębnie, a w zawodach bez przyrządów (igrzyskach) wspólnie z nami. Harazd! Czołem!

Na to otrzymał Związek odpowiedź — pośrednią w gazecie „Diło“, która jako organ pajdokratów ruskich zaznacza stale nienawistne stanowisko wobec wszystkiego, co polskie i nie waha się ironizować z takich pojęć, jak ojczyzna, wolność... które szanuje każdy nawet u wroga, kto chce, aby szanowano je u niego...

Otóż w nrze 87. umieścili „Ruski Sokoły“ odezwę do Rusinów „tak ze Lwowa jak i z poza Lwowa“, w której wyrażają nadzieję, że stawią się licznie na wieczorku sokolim

w d. 6. maja, „a — słowa odezwy — wyrażają ją tem bardziej, że niebawem polscy „Sokoli“ mają odbyć we Lwowie swój „zlot“, na który zapowiadają się dziesiątki tysięcy narodu. Na ten „zlot“ urządzony przez Polaków na naszej (!), krwią naszych pradziadów zroszonej ziemi, zaproszono także innych słowiańskich „Sokołów“, tak że on będzie wielką polską narodową manifestacyą w naszej (!) ojczyźnie. „Sokół“ ruski nie weźmie, rozumie się, udziału w takiej manifestacyi, ale też spodziewa się, że ruska publika da świadectwo żywotności ruskiego sokolstwa i t. d.“.

Byliśmy dotąd zdania, że świadectwo żywotności jakiegoś towarzystwa daje nie publika przychodząca na jego wieczorek, lecz towarzystwo samo, ale trudna rada z poglądem odmiennym, skoro i na punkcie znajomości dziejów sokolstwa ruskiego, dziejów bardzo niedawnych, spotykamy się w nrze 90. „Diła“ z rażącą... niepamięcią, czytając w sprawozdaniu z powyższego wieczorku, że początki Sokoła ruskiego datują się od zlotu naszego podczas wystawy Kościuszkowskiej (w r. 1894), podczas gdy w rzeczywistości podczas pierwszego zlotu naszego (w r. 1892) druhowie czescy spowodowali powstanie „Sokoła“ ruskiego, za co teraz mówi się im, że „Rusini nie znali wtedy prawdziwej wartości górnolotnych frazesów o słowiańskiem braterstwie“ i „że sympatye Czechów okazały się niczem innem, jak tylko powierzchownym blichtrem“.

W stosunku do Rusinów z „Diła“ sokolstwo polskie ma przynajmniej tę korzyść, że nie potrzebuje łudzić się i oglądać za „blichtrem sympatyi“. Przeciwnie z nru 95. wie, że zadenuncyowano Sokołów jako „polskich rewolucyonistów“, i razem z uczestnikami wiecu narodowego postawiono ich na równi z „ulicznymi demonstrantami“. Clara pacta... Atoli jesteśmy pewni wzajemnej sympatyi i wzajemnego szacunku Rusinów politycznie i kulturalnie dojrzałych...

Od towarzystwa gimnastycznego Czyrpański „Junak“ w Bułgaryi otrzymaliśmy pismo następujące:

Do Szanownego Związku polskich stowarzyszeń gimnastycznych Sokoła we Lwowie.

Wezwanie nam przysłane, a przedrukowane, jakiście już widzieli i w naszym organie Bóricz, bądźcie przekonani, drodzy bracia, zostało powitane przez naszych towarzyszy junaków, zarówno w gnieździe naszem jak i w całej związkowej organizacyi z największą radością i prawdziwą braterską sympatyą. Wszyscy wszakże wyrażają głębokie ubolewanie, że nie mamy możności wzięcia udziału w tej bratniej uroczystości sokolej. Główną przyczyną tego 25-letni jubileusz naszego wyzwolenia (politycznego) przypadający tego lata, do którego to jubileuszu organizacya nasza wezwaną została (od dawna) dla wzięcia żywego udziału.

Wstyd nas ogarnia, że odpowiadamy, Drodzy Bracia, odmową na wezwanie braterskie, ale wobec przyczyny powyższej zmuszeni jesteśmy z dalekich Bałkanów przesłać Wam tylko pozdrowienie braterskie i myślą jeno być obecnymi na Waszych godach i uroczystości.

Czołem! — Na zdar!

Zast. przewodn. *Topołow*. Sekretarz *Chrankołow*.

Wycieczki. W programie zlotu była umieszczoną pierwotnie wycieczka do Jaremcza.

Wydział Związku licząc się z trudnościami, które nastręczałoby Komitetowi zlotowemu urządzenie takiej wycieczki skierowanej tylko do jednego miejsca, powziął na posiedzeniu swem z 26. kwietnia br. zasadniczą uchwałę, że w oficyalnym programie zlotu nie ma być umieszczoną żadna wycieczka.

Natomiast postanowił wezwać te towarzystwa, w których siedzibie lub okręgu znajdują się miejscowości lub pamiątki godne zwiedzenia, aby potworzyły komitety miejscowe dla ułatwienia wycieczek i zwiedzań zgłaszającym się uczestnikom zlotu.

Przykładowo wymieniono: miasto Kraków i jego osobliwości (Sokół w miejscu), Zakopane (Sokół w Nowym Targu i w miejscu), saliny wielickie (Sokół w miejscu), Żółkiew (Sokół w miejscu), Podhorce (Sokół w Złoczowie), Jaremcze (Sokół w Stanisławowie). Dodamy od siebie: miasto Przemyśl (Sokół w miejscu), kopalnie nafty w Borysławiu (Sokół w Drohobyczu), zakład skarbkowski w Drohowyżu (Sokół we Lwowie) i t. p.

Uchwałę tę umieszczono w poprzednim numerze *„Przewodnika“*, niniejszem zaś powtarza się ją dlatego, aby zwrócić uwagę tych uczestników zlotu, którzy chcą zwiedzić jedną z powyższych miejscowości, że mają zapowiedzieć wcześnie swój zamiar odnośnemu gniazdu sokolemu, tudzież przypomnieć gniazdom odnośnym, że w razie zgłoszeń powinne utworzyć komitet miejscowy oczywiście z druhów, którzy na zlot do Lwowa nie wyjeżdżają i przygotować możliwe ułatwienia i udogodnienia.

Nie wątpimy, że w danym razie gniazda odnośne zrozumieją i spełnią obowiązki gospodarzy wobec gości, którzy przybywają do nas wszystkich. Nie uczynią tego dla zaspokojenia zwykłej ciekawości turystów, lecz dla okazania zwiedzającym druhom i pobratymcom pamiątek sławnej przeszłości naszej, dowodów ofiarności polskiej i pracy, piękności i skarbów przyrody...

Baczność! Do dzisiejszego numeru dołączamy Odezwę Związku i afisz zlotowy, które należy w odpowiednich lokalach rozpowszechnić i na murach miasta porozlepiać.

Ceny miejsc na ćwiczenia publiczne i do filharmonii podane niżej.

Ćwiczenia dla żeńskich oddziałów sokolich zostały już rozesłane, które gniazdo potrzebowałoby ich jeszcze, powinno się zgłosić do Związku.

W dd. 28. kwietnia 5., 12., 19., 26. i 28. maja odbyły się posiedzenia komisyi-matki pod przewodnictwem d. Romanowskiego w obecności wszystkich członków komisyi.

Uchwalono dla ułatwienia uczestnikom zlotu informowania się, zaopatrzyć odpowiednich członków sekcyi odznakami (paski na czamarach) z napisem: kwatermistrz, gospodarz i komitet IV. Zlotu (dla wszystkich innych sekcyi). — Zgłoszenia do oddziału konnego napływające z prowincyi uchwalono odstąpić do decyzyi Sokołowi lwowskiemu. — Uchwalono budowę trybun oddać firmie budowniczej Korajski i Müller za łączną kwotę 12.525 k. 44 h. — Uchwalono oddać przygotowanie boiska zarządcy parku Kościuszkowskiego z obowiązkiem oddania boiska do d. 13. czerwca i nadzorowania go aż do zlotu i podczas jego trwania. — Uchwalono rozdzielić sekcyę gospodarczą na dwie a to ściśle gospodarczą i informacyjną. Ta ostatnia służyć będzie uczestnikom zlotu oprowadzaniem po mieście i przy zwiedzaniu osobliwości. Druhom, którzy staną do ćwiczeń, polecono nie obarczać się pracą i obowiązkami w sekcyach, aby nie uszczuplać liczby ćwiczących. — Uchwalono postarać się o zaprowadzenie telefonu i tymczasowej filii pocztowej i telegraficznej na boisku zlotowem w dniach zlotu. — Uchwalono wybić nuty hymnów słowiańskich, które mają być odśpiewane podczas powitania w Filharmonii, kosztem 120 koron. — Przyjęto do wiadomości treść kontraktu z kapelą narodową, zawartego przez d. Czarnika. — W myśl wniosku Grona związkowego uchwalono dopuścić do ćwiczeń publicznych oddział pań począwszy od lat 17. a zorganizowanie tych ćwiczeń poruczono d. Cenarowi. Ćwiczenia laskami dla oddziału pań ułoży d. Ruciński. — Przyjęto na wniosek sekcyi finansowej format kart uczestnictwa a na wniosek Grona związk. uchwalono wybić karty w kolorze białym i czerwonym (te ostatnie jako legitymacya wstępu do szatni). — Na wniosek sekcyi finansowej uchwalono dopuścić publiczność na zawody za biletami po 2 korony od osoby. — Uchwalono ostateczny program uroczystego pochodu z boiska ulicami: Łyczakowską, pl. Bernardyńskim, Karola Ludwika, Jagiellońską, Trzeciego Maja, Słowackiego, Ossolińskich i Zimorowicza do gmachu Sokoła, gdzie zostaną złożone sztandary. Rozejście się pochodu na ul. i pl. Akademickim. — Wnioski sekcyi gospodarczej o rozstrzygnięcie ofert na bufety na boisku zwrócono sekcyi ponownie do rozpatrzenia z tem, by sekcya zwróciła uwagę, o ile oferenci dają gwarancyę, że podawane przez nich jadło i napoje będą wyborowe przy możliwie niskich cenach. — Na wniosek sekcyi finansowej uchwalono podwoić liczbę lóż na trybunach, a zarazem ustanowiono ceny wstępów na boisko, a to: loże na trybunie: I. i II. 25 kor., III. i IV. 20 kor.; miejsca do siedz. tryb: I. i II. 4 kor., III. i IV. 2 kor., V. i VI. 1·20 kor.; miejsca do stania na boisku 60 hal., miejsca do stania za siatką 20 hal. Wstęp na zawody i próby 2 korony. — W sprawie powitania uczestników Zlotu w Filharmonii uchwalono: dla uczestników Zlotu mających karty uczestnictwa przeznacza się parter, loże parterowe i mezaninowe (wstęp wolny); wszystkie inne miejsca są płatne, a to loża I. p. 4 kor., loża II. p. 2 kor.; krzesła I. p. 1 kor., krzesła II. p. 50 hal., III. p. 30 hal. Bilety płatne rezerwuje się przedewszystkiem dla rodzin Sokolstwa. — Uchwalono format i rysunek nalepek na okna zamiast iluminacyi, tudzież nakład w ilości 100.000 egzemplarzy. Do sprzedaży nalepek będą urządzone osobne lokale w śródmieściu i po dzielnicach. — Uchwalono dodatkowy kredyt 1.600 kor. dla przedsiębiorców budowy na boisku na pokrycie kosztów urządzenia boiska. — Na trybunie III. i IV. zostaną wzniesione dodatkowe loże (po 6) bez umniejszania liczby miejsc siedzących. — Uchwalono w dwu wieżach krańcowych pawilonu wchodowego umieścić tympanony pomysłu art.-mal. Dębickiego i Krupskiego: Jeden z nich zatytułowany „Ave Polonia“ przedstawia hołd Sokolstwa Ojczyźnie, drugi ideę Związku sokolego. — Dodatkową szatnię dla okręgu V. uchwalono wybudować, jeżeli po nadejściu zgłoszeń w kwestyonaryuszach okaże się tego potrzeba. — Uchwalono odezwę do społeczeństwa

pióra Dra Dzięḑzielewicza umieścić w „Przewodn. gimnast.“, dziennikach i rozpowszechnić plakatami po całym kraju. — Uchwalono, że żeński oddział sokoli nie może wziąć udziału w pochodzie uroczystym, a to tak z powodów natury technicznej jak i z powodu regulaminu pochodowego, który nie dopuszcza udziału kobiet w pochodzie. — Przyjęto do wiadomości oznajmienie Dra Legieżyńskiego o zorganizowaniu pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach tak podczas prób i ćwiczeń na boisku, jakoteż na kwaterach. — Uchwalono posiedzenia komisyi matki odbywać dwa razy na tydzień, a to we wtorki i czwartki aż do zlotu — Omówiono sprawę udziału w pochodzie oddz. konnego. — Komisya-matka oświadczyła się jednogłośnie i stanowczo przeciw pozwoleniu **oddziałowi żeńskiemu** na użycie sokolego stroju uroczystego i odznak sokolich, a to ze względu na postanowienia statutu w tym kierunku, polecono natomiast Gronu związkowemu obmyślenie stroju ćwiczebnego dla pań, stosownego do występów publicznych. — Uchwalono, że w pochodzie uroczystym mogą wziąć udział jedynie druhowie w strojach sokolich, towarzystwa niezwiązkowe nie będą wcale dopuszczone do zlotu, ani do ćwiczeń, ani do zebrań Sokolstwa (chyba bez żadnych ulg, wolnych wstępów itd.). — Towarzystwom, które zgłaszają przyjazd włościan nie-Sokołów na zlot uchwalono odpowiedzieć, że Wydział Związku z powodu trudności technicznych, nawału pracy, kosztów i ogromnego napływu Sokolstwa, a wreszcie braku kwater nie może podjąć się jeszcze przyjęcia włościan. Komisya-matka odniesie się jednak ze stosowną prośbą do Wydziału Kółek rolniczych, do którego powinny się zgłosić wprost odnośne towarzystwa.

T. W.

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi

Posiedzenie związkowego Grona nauczycielskiego z dnia 10. maja 1903. Przewodniczy d. naczelnik związkowy Durski; obecni wszyscy członkowie Grona, a to: Chomicki, Cenar (Lwów), Domaradzki (Tarnopol), Dubelski (Tarnów), Gąsiorowski, Haczewski (Kołomyja), Hickiewicz, Janikowski (Lwów), Kozłowski (Bochnia), Rowiński, Ruciński (Kraków), Stary (Rzeszów), Szytyliński (Tarnopol), Świątkiewicz (Stanisławów), Waszkiewicz (Kraków), Wallek, Witwicki (Lwów), Usiekniewicz (Wadowice), Złotnicki (Przemyśl), tudzież Mokrzycki z Tarnopola.

Posiedzenie ranne:

D. Durski wita zebranych członków Grona a nawiązując do chwili zbliżającego się Zlotu wzywa do wytężenia sił w pracy dla chwały imienia Sokolstwa a na pożytek społeczeństwa.

I. Protokół ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto z poprawką d. Świątkiewicza, że uchwalona na ostatniem posiedzeniu dowolność brania udziału w ćwiczeniach zawodniczych odnosi się tylko do igrzysk, a nie do ćwiczeń na przyrządach, z których wszystkie będą obowiązywać zawodników.

II. Sprawozdanie z dotychczasowych zarządzeń składa d. Wallek, wspominając o rozesłaniu ćwiczeń zlotowych do wszystkich gniazd, tudzież o rozpoczęciu budowy trybun i przygotowaniach do urządzenia boiska (vide posiedz. komisyi-matki) następnie odczytuje:

Zarys programu Zlotu:

Niedziela 28. czerwca godz. 6. rano: Zawody na przyrządach. Godz. 8. rano: Próby wejścia i odejścia z boiska do ćwiczeń wolnych, maczugami i lancami. — Godz. 5. popołudniu: Ćwiczenia publiczne: 1. ćwiczenia wolne — Polacy; 2. ćwicz. w zastępach — Polacy; 3. ćwicz. maczugami — Czesi; 4. ćwicz. odrębne — Wielkopolanie; 5. ćwicz. lancami — Polacy.

Poniedziałek 29. czerwca godz. 6. rano: Zawody jednostek — próby. Godz. 10. rano: Msza polowa na boisku, poczem pochód uroczysty przez miasto. — Godz. 5. popołudniu: Ćwiczenia publiczne: 1. ćwiczenia wolne — Polacy; 2. ćwicz. gości — czeskich wzorowych zastępów na przyrządach; 3. ćwicz. maczugami — Polacy; 4. ćwicz. oddziałów żeńskich; 5. ćwicz. lancami — Polacy.

Program Zlotu przyjęto, o ile nie zajdzie potrzeba koniecznej zmiany z powodu napływających od gości nowych zgłoszeń.

Na wniosek komisyi lokalnej Grona uchwalono reasumować uchwałę poprzednią co do gry w palanta i nie umieszczać jej w programie ćwiczeń zlotowych.

Polecono d. Wallekowi ustalenie godzin i terminów ćwiczeń stosownie do zupełnego programu Zlotu, ułożonego przez komisyę-matkę i ułożenie „Wskazówek zlotowych“.

III. Szczegółowy program ćwiczeń zlotowych: D. Durski zapytuje naczelników okręgowych o przypuszczalną cyfrę ćwiczących z poszczególnych okręgów. Ogólna suma obecnie zgłoszonych wynosi 1.680 ćwiczących. Naczelnicy okręgowi wyrażają przekonanie, że cyfra ta na Zlocie podniesie się znacznie.

a) Wejście i uszykowanie się do ćwiczeń wolnych. D. Janikowski i Hickiewicz przedstawiają odnośne projekty, wśród dyskusyi wyłaniają się nowe, a z tych za najlepszy uznano projekt d. Haczewskiego, polegający na wejściu kolumną 16-kową, a rozłamywaniu się jej w kolumny 8- i 4-kowe na polach dla okręgów przeznaczone. Przy zachodzeniu na miejsca biorą ćwiczący rozstęp boczny — czelny na komendę naczelnika. Polecono d. Haczewskiemu opracować w przeciągu tygodnia szczegółowo plan wejścia tudzież stosownego uszykowania ćwiczących na placu zboru.

b) Sprawę zejścia z boiska nie ćwiczących w zastępach po ćwiczeniach wolnych przedstawia d. Durski. Uchwalono w zasadzie, że wszyscy ćwiczący mają po ćwicz. wolnych pozostać na boisku do ćwiczeń w zastępach.

c) Sposób odejścia z boiska po ćwiczeniach wolnych proponuje d. Janikowski. Po ćwiczeniach wolnych okręgi łączą się w kolumny czwórkowe na swoich polach, a na dany rozkaz rozchodzą się do przyrządów, ustawiając ćwiczących naprzeciw trybun.

Posiedzenie popołudniowe:

d) Ćwiczenia na przyrządach. D Durski wnosi następujący rozdział boiska na pola dla okręgów:

Główna trybuna.

Okręg VII.	Okręg I.
„ VI.	„ II.
„ IV.	„ III.
„ V.	„ V.

Wejście.

Wniosek przyjęto. Wypracowanie planu rozkładu przyrządów i zastępów na boisku polecono d. Cenarowi.

Na wniosek d. Świątkiewicza reasumowano uchwałę poprzedniego posiedzenia Grona i uchwalono, aby ćwiczenia w zastępach odbyły się bez zmiany, zastęp liczyć ma najmniej ośmiu ćwiczących, wraz z prowadzącym.

D. Cenar przedstawia opis boiska i jego urządzenie do ćwiczeń, tudzież zapas przyrządów. Naczelnicy okręgowi mają na przyszłe posiedzenie zgłosić zapotrzebowanie przyrządów dla zastępów. Uchwalono zbór, dla ćwiczących popołudniu wprost na boisku, o ile okręgi we własnym zakresie nie zarządzą inaczej.

Próby ranne odbędą się w stroju ćwiczebnym, próba ćwiczeń lancami również. Sokół włościański musi się zastosować do uchwały Wydziału Związku i stanąć do ćwiczeń wolnych w przepisanym stroju ćwiczebnym; gdyby zaś udziału w ćwiczeniach wolnych nie brał, to do ćwiczeń w zastępach wejdzie w odmiennym stroju ćwiczebnym. D. Ruciński zastrzega wniosek mniejszości do Wydziału Związku o dopuszczenie włościan do ćwiczeń w odmiennym stroju ćwiczebnym.

Urządzenie szatni dla ćwiczących polecono d. Cenarowi. Szatnia główna (ujeżdżalnia kryta) będzie podzielona według okręgów i gniazd, każdy okręg winien mieć własną służbę i skarbiec, na przechowywanie zegarków, pieniędzy i t. p. ćwiczących.

Pomieszczenie gości w szatniach, zlecono komisyi lokalnej i uchwalono postarać się w razie potrzeby o wybudowanie osobnej szatni.

Uchwalono uprosić Wydział Związku o zaprowadzenie dwojakiego koloru kart legitymacyjnych białych i czerwonych. Te ostatnie uprawniać będą ćwiczących do wstępu do szatni.

e) Zejście z boiska. Uchwalono: po ćwiczeniach w zastępach okręgi ustawiają się na swoich polach w kolumny szóstkowe i schodzą kolejno z boiska.

f) Przerobiono w sali Sokoła przy muzyce przy akompaniamencie autorów dd. Barańskiego i Urbanka ćwiczenia wolne, maczugami i lancami tudzież niektóre ćwiczenia zawodnicze. Wyrażono życzenie, aby rozstępy do ćwiczeń maczugami były mniejsze jak podwójne do wolnych.

g) Wejście do ćwiczeń maczugami i lancami. Wejście do maczug według projektu d. Chomickiego nie zostało przyjęte jako zbyt pojedyncze — uchwalono projekt d. Hickiewicza i polecono mu opracowanie go z poprawką d. Ruciń-

skiego. Wejście do ćwiczeń lancami ma opracować d. Ruciński. Oba w ciągu najbliższego tygodnia.

h) Zawody. Sposób przeprowadzenia zawodów przedstawia d. Hickiewicz. Jako zasadę przy ustanawianiu sędziów uchwalono:

Sędziowie przydzieleni będą do przyrządów a nie do zastępów.

Sędziowie i zawodnicy nie mogą być z tych samych okręgów.

Na sędziów uprosi Grono związkowe i Czechów w razie gdyby naszych zabrakło, z tem jednak, że w takim razie utworzone będą mięszane grupy sędziów.

Grupa sędziów może się składać z 2 sędziów jeżeli dostatecznej ilości sędziów nie będzie można zebrać lub jeżeli rodzaj zawodów więcej wymagać nie będzie.

Naczelnicy okręgowi mają zgłosić do końca maja tylu sędziów, ilu zebrać będą mogli w okręgach.

Przewodnictwo sędziów należy do naczelnictwa Grona związkowego.

i) Ocena ćwiczeń zawodniczych. Przyjęto modlę klasyfikacyjną przedłożoną przez d. Cenara, z tem że wolno do not dodawać ułamki.

k) Wniosek d. Chomickiego o dodatkowe umieszczenie zapasów w programie ćwiczeń zlotowych – upadł.

l) D. Janikowski przedkłada porządek uroczystego pochodu w drugim dniu Zlotu. Przyjęto do wiadomości.

m) D. Cenar wnosi dopuszczenie do ćwiczeń publicznych sokolic, z których 30 w samym Lwowie zgłosiło chęć wzięcia udziału w Zlocie. Uchwalono polecić d. Cenarowi zorganizowanie ćwiczeń kobiet na Zlocie pod warunkiem, że zgłosi się najmniej 60 ćwiczących.

IV. Uchwalono odbyć następne posiedzenie Grona związkowego w dniu 31. maja a posiedzenie komisyi ściślejszej Grona wraz z naczelnictwem dnia 21. maja.

Koniec posiedzenia o godzinie $^1/_2$ 10. wieczorem.

Posiedzenie komisyi lokalnej Grona związkowego odbyło się w czwartek dnia 21. maja wraz z naczelnictwem Związku.

Przewodniczy d. Durski; obecni dd.: Cenar, Haczewski, Hickiewicz, Janikowski, Ruciński, Świątkiewicz, Wallek i Witwicki.

D. Haczewski przedkłada i objaśnia projekt wejścia do ćwiczeń wolnych. Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono z poleceniem, by projektodawca do 3 dni nadesłał objaśnienie pisemne wejścia, łączenia w kolumny, rozejścia się do ćwiczeń w zastępach, powtórnego zboru i zejścia z boiska. Objaśnienia planu umieszczone będą we „Wskazówkach zlotowych" i rozesłane zostaną osobno naczelnikom gniazd.

D. Ruciński przedkłada projekt wejścia do ćwiczeń lancami połączony z musztrą — uchwalono z uwagą jak dla d. Haczewskiego, tudzież z wezwaniem do naczelników gniazd, aby ćwiczyli po gniazdach musztrę, a przedewszystkiem pochód czelny, tworzenie czwórek i dwurzędu (we czwórki w prawo zwrot! w dwurząd w lewo zwrot!) te bowiem formacye będą przedewszystkiem przy mustrze użyte.

Wejście do ćwiczeń maczugami projektuje d. Durski — uchwalono.

W sprawie urządzenia boiska, uchwalono wyznaczyć na boisku miejsca dla okręgów przeznaczone łatami lub kantowemi deskami wbitemi w ziemię. — Dla okręgu lwowskiego uchwalono wybudować osobną szatnię, obok krytej ujeżdżalni. — W porządku Zlotu uchwalono w I. dniu o godzinie 6. rano zawody (o ile możności najpierw zastępów czeskich i wielkopolskich), o godz. 7. próba pań, o $^1/_2$ 9. uszykowanie się i wejście do ćwiczeń wolnych — próba ćw. wolnych i ustawienia się do ćwiczeń w zastępach, następnie próba gości czeskich, próba ćwiczeń lancami a ewentualnie i maczugami. W II. dniu Zlotu o godzinie 6. rano zawody jednostek, potem próba ustawienia się wzorowych zastępów czeskich, ewentualnie próba maczug. O godz. 9. zbór i uszykowanie się całego Sokolstwa do mszy polowej. Podczas mszy polowej uszykowane będzie Sokolstwo w 8 kolumn okręgami w ten sposób, aby ułatwione było zejście z boiska i utworzenie jednej kolumny do pochodu. — Uchwalono polecić naczelnikom gniazd, aby nie przyjmowali zgłoszeń ćwiczących po dniu 1. czerwca.

Ostatnie przedzlotowe posiedzenie Grona związkowego odbędzie się dnia 14. czerwca b. r.

T. W.

Bochnia. „Sokół" nasz stał się dzisiaj dla Bochni środowiskiem życia — na boiskach jego, w salach gimnastycznych w salach wieczorków i odczytów koncetruje się cała Bochnia od inteligencyi, od tych co stoją na czele do rzemieślnika, do rękodzielnika. Bo też „Sokół" nie opuszcza żadnej sposobności, by podnieść ducha sokolego, by podnieść rozwój sił fizycznych. Dnia 2. lutego urządzono wspaniały, obfity w doborowy program uroczysty wieczór ku uczczeniu 40-tej rocznicy powstania styczniowego 1863/4 r.; 14. lutego wieczorek gimnastyczny, połączony z zabawą taneczną, która była najpiękniejszą z zabaw w minionym karnawale w Bochni; 16. kwietnia wspólne święcone, podczas którego przygrywała nowo zorganizowana muzyka sokola własna, zgromadziło przeszło 60 druhów; 3. maja uczczono Konstytucyę uroczystym wieczorem, podczas którego amatorowie odegrali komedyę J. U. Niemcewicza p. t. „Powrót posła" — obecnie przygotowanie w jednym toku do wieczorku na uczczenie H. Dąbrowskiego i do festynu, który ma się odbyć w początkach czerwca.

Ruch przedzlotowy wielki — ćwiczenia codziennie — dla młodszych (ćwiczy 25), starszych (10) i pań (15) – a Wydział dokłada usilnych starań, aby miał jak największy fundusz zlotowy, dziś wynosi on przeszło 400 koron (dochód z wymienionych wieczorków i z przedstawienia amatorskiego 7. marca Kraszewskiego „Panie Kochanku"); oby tylko zapał jaki ogarnął zacnych naszych druhów nie ostygł, a inni zachęceni oby przystępowali jeszcze do szeregów — bo jeszcze czas!

Buczacz, 15 maja 1903. Najważniejsze to, że mamy już bardzo dobre miejsce pod budowę, zakupione, bo darowane nam place nie były dogodne. Celem naszym a zarazem motorem wszelkich prac jest: jeszcze w tym roku dom własny postawić pod dachem. A pracy nam nie brak. Wieczornicę z powodu przeszkód urządziliśmy w poście tylko jedną 7. marca, za to osobny obchód rocznicy styczniowej dla ludu. (Mowa d. dra Krzyżanowskiego i 2 obrazy z „Kościuszko pod Racławicami). Rocznicę Konstytucyi obchodziliśmy uroczystem nabożeństwem 3. maja (śpiewał chór Oddz. śpiew.) i wieczorem urocz. w d. 9. maja, na którym odegrano obraz scen „Hanusia Krożańska" a odczyt wygłosił d. St. Orski. Powtórzono ten obchód 10. maja dla ludu (z osobną przemową). W marcu zorganizowało się u nas jako Oddział Sokoła „Kółko dramatyczne" (przewodn. d. Kuziński), które debiutowało w uroczystość 3. maja. Równocześnie odbyły się wybory w Oddziale kolarskim (dziś liczącym 45 członków, w tej liczbie 10 kolarek) a do zarządu weszły po raz pierwszy w naszym Sokole także panie: dd. Kolinkówna i Witoszyńska, najczynniejsze i jako kolarki i jako pionierki kobiecych ćwiczeń gimnastycznych w naszem gnieździe. Oddział kolarski odbył już 10 wycieczek (po 4—9 człon.) po okolicy a 2. kurs jazdy rozpoczyna w drugiej połowie b. m. Ćwiczy się pilnie w naszej sali i coraz nam ciaśniej. Druhów na zlot gotuje się z górą 20 (w czasie lustracyi okr. 17. kwietnia ćwiczyło 17) i ciągle jeszcze się zgłaszają. Drużek ćwiczących stale jest przeszło 10. W marcu odbyła się 50. lekcya ćwiczeń dla kobiet wobec zaproszonych członków rodzin. Przybyło osób 20, ćwiczyło 12 drużek; podobały się i wolne i maczugi i przyrządowe a najwięcej szkoła jazdy na kółkach przez 6 drużek okazywana w sali ze sceną ledwie 100 m^2 mającej. Ćwiczą najliczniej może dzieci ($^2/_3$ dziewczątek) bo przeciętnie 25 osóbek — prowadzi d. sekretarz a przodownicami są najpilniejsze sokolice. *M.*

Chrzanów. Dzień 3. maja podobnie jak i inne narodowe rocznice święcił Chrzanów uroczystością, urządzoną staraniem tutejszego „Sokoła". Przedpołudniem odprawione zostało nabożeństwo, w czasie którego chór sokoli śpiewał mszę Haydena i kilka patryotycznych pieśni. Popołudniu wypowiedział w sali rady powiatowej wydelegowany z ramienia uniwersytetu ludowego prof. Jarosz z Krakowa, publiczny bezpłatny wykład o konstytucyi majowej. Uwagę zgromadzonych mieszczan i inteligencyi przykuł mowca swem barwnem a szerokiem rozsnuciem historycznego tła i jędrnem przedstawieniem znaczenia wiekopomnego aktu — a kiedy skończył z głębi piersi słuchaczy wydarł się mimowiednie błagalny, rzewny śpiew: „Boże coś Polskę..." Zakończyła uroczystość wieczornica — w przemówieniach i rozmowach czuć było podniosły nastrój, jaki ten dzień w duszach polskich zawsze budzić będzie.

Cieszyn. Dnia 29. kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków a w skład obecnego Wydziału weszli druhowie: Paczosa prezes, Żychlewicz wiceprezes, Bąkowski Leonard gospodarz, Wilczek Fr. skarbnik, Galicz sekretarz — i Góral, Michejda Wł., Filipek jako wydziałowi. Towarzystwo nasze rozszerza patryotyczną swą działalność poza granice Cieszyna. Dnia 26. kwietnia b. r. zebrała się garstka druhów umundurowanych i nieumundurowanych i z prezesem na czele urządziła wycieczkę do Michałkowic, aby tamtejszą młodą, a jakieśmy się przekonali, dziarską Polonię zachęcić do utworzenia nowego gniazda sokolego. Trudy w tej tak ważnej dla Sokolstwa polskiego sprawie podjęte, nieoczekiwane przyniosły rezultaty. Dzięki bowiem inicyatywie, skrzętności i ruchliwości p. Ilnickiego, zebrało się kilkadziesiąt osób w lokalu tamtejszej Czytelni polskiej po to, aby swoim udziałem w zebraniu zaznaczyć chęci szczere i gotowość przystąpienia do założyć się mającego towarzystwa. Zebranie zagaił prezes Sokołów cieszyńskich, który zapoznał słuchaczy z historyą i celami polskiego Sokolstwa i podniósł doniosłość tworzenia na Śląsku polskich towarzystw gimnastycznych. Pierwszy krok, jaki gniazdo cieszyńskie zrobiło, skierowany został na Michałkowice, jako na miejsce, w którem ludność polska jest najbardziej zagrożona w swym narodowym rozwoju. Następnie wybrano komisyę dla wypracowania statutów, naznaczono termin,

na który te statuty mają być już gotowe i spisano członków przyszłego towarzystwa, których zgłosiło się 30 z góry, poczem obrady zamknięto, zachęciwszy wpierw zebranych do wytrwałości w pracy zbiorowej, dla dobra ludu polskiego w Michałkowicach podjętej. — Podczas pogadanki, jaka się później rozwinęła, wyraził prezes tamtejszej Czytelni polskiej p. Mazurkiewicz życzenie, aby w dniu 3. maja, jako w rocznicę ustanowienia konstytucyi w Polsce, urządzić odczyt na ten temat. Myśl tą poparł d. Paczosa i w imieniu Sokoła cieszyńskiego oświadczył, że starał się będzie uprosić jednego z profesorów gimnazyum polskiego w Cieszynie, aby odczyt przygotował. Zabiegi jego odniosły pożądany skutek; w niedzielę, dnia 3. maja b. r. przyjechał prof. Popiołek do Michałkowic i wygłosił odczyt „O ustanowieniu konstytucyi w Polsce w r. 1791“, dodając tu i ówdzie wyjaśnienia do niektórych ważniejszych wypadków w historyi sejmu czteroletniego. Publiczności zgromadziło się około 300 osób, a to bez żadnej agitacyi, ogłoszeń publicznych i t. d. Z ust do ust podawano sobie wiadomość, że odczyt się odbędzie, i masa ludu, samych górników i rzemieślników zebrała się, aby pokrzepić ducha przypomnieniem jednej z najświetniejszych chwil w dziejach Polski. — Zgromadzona więc tak licznie publiczność była największą dla prelegenta nagrodą za trudy, jakie poniósł, nagrodą także dla tamtejszej Czytelni polskiej i jej prezesa p. Mazurkiewicza, który się zajął urządzeniem całej uroczystości. A to, że lud polski tamtejszy tak się nią zainteresował, tak licznie się stawił, niech będzie zachętą dla innych działaczy kresowych, aby na Michałkowice baczniejszą zwrócili uwagę, niż dotychczas. Sokół cieszyński dał piękny początek, niechże inni prowadzą rzecz dalej skutecznie.

Dobromil. Na ogólnem zebraniu w styczniu b. r. został wybrany prezesem tutejszego gniazda d. Franciszek Saszewski, zastępcą d. Antoni Kyc; a wydziałowymi dd.: Hieronim Lewicki, Ks. Ramocki Józef, Śliwiński Stanisław, Żmudziński Adam, Zawadzki Karol — zastępcami dd.: Kubicki Adam, Stieber Zygmunt, Wagner Piotr — do sądu honorowego dd. Stefan Cipser, Hawliczek Bogusław, Tergonde Klemens.

Wydział ukonstytuował się w ten sposób, iż gospodarzem wybrano d. Hieronima Lewickiego, zastępcą d. Adama Kubickiego, sekretarzem d. Józefa ks. Ramockiego, zastępcą d. Stanisława Śliwińskiego, naczelnikiem d Zygmunta Stiebera, delegatem d. Antoniego Kyca.

Pamiątkę powstania styczniowego obchodzono w styczniu b. r. nader uroczyście. Rano odbyło się solenne nabożeństwo z kazaniem. Pełen patryotyzmu przełożony tutejszej parafii d. Ks. kan. Feliks Chmielowski odprawił nabożeństwo, zaś d. Ks. kat. Józef Ramocki wygłosił porywające patryotyczne kazanie. Wieczorem tegoż dnia d. prezes we wspaniałym polskim stroju, w podniosłych słowach wygłosił słowo wstępne, na temat ostatniej orężnej walki narodowej, poczem nastąpił wieczorek muzykalno wokalny, pod wzorowem i umiejętnem kierownictwem d. gospodarza Hieronima Lewickiego, twórcy tutejszego chóru muzycznego. Obszerna sala miejska nie mogła pomieścić licznie zebranej na ten obchód publiczności.

W tymże miesiącu w sali „Sokoła“ odbył się tradycyonalny wspólny opłatek; przy bardzo licznem zebraniu miejscowych i zamiejscowych druhów. W czasie tej uroczystości wygłoszono bardzo wiele patryotycznych mów.

Obchód narodowej pamiątki Konstytucyi 3. maja odbył się także bardzo uroczyście, a to w ten sposób: iż 2. maja odprawił dziękczynne nabożeństwo tutejszy przełożony parafii d. Ks. kan. Feliks Chmielowski, kapłan-patryota, wielce przychylny dla dobromilskiego gniazda. Nabożeństwo odbyło się przy współudziale świeżo zawiązanego polskiego Towarzystwa śpiewackiego, którego twórcą jest d. sekretarz Ks. kat. Józef Ramocki.

Dnia 3. maja d. prezes Sokoła, miał treściwo opracowany odczyt publiczny na temat „Wielkiego sejmu“ i „Konstytucyi 3. maja“, przy bardzo licznem zebraniu publiczności, poczem odbyła się „Wieczornica“ dla druhów dobromilskich i niektórych zaproszonych gości.

Gdów. Staraniem druhów gniazda bocheńskiego i wielickiego z Gdowa i okolicy, odbyło się dnia 10. maja 1903 w 112 rocznicę Konstytucyi 3. maja 1791 r. dziękczynne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów w Krakowie. Sokoli z Gdowa i okolicy wzięli gremialny udział z rodzinami w tym nabożeństwie, do mszy św. służył jeden druh w stroju sokolim drugi w sukmanie; po nabożeństwie powiedział O. Anioł religijno patryotyczne kazanie prawdziwie polskie.

Obchód odbył się tego samego dnia we dworze druha St Bączewskiego w Zagórzanach tuż przy Gdowie, udział wzięli druhowie z Bochni, Wieliczki i Krakowa z rodzinami oraz wiele włościan i obywatelstwa z okolicy. Po pięknych mowach i deklamacyach kilku druhów, między nimi wiceprezesa Sokoła wielickiego księdza J. Bierońskiego przemawiali też druhowie włościanie, rozdano pomiędzy lud książeczki pamiątkowe i obrazki. Gdy się ustawił oddział druhów kolarzy w Bochni do odjazdu, przemówił druh Talar z Bochni (w zastępstwie prezesa) a gorącą mowę zakończył słowy: kto Polak ten powinien być Sokołem; poczem zabrzmiał hymn narodowy „Jeszcze Polska niezginęła“. Gdy rozchodzono się wołali włościanie: wszyscy będziemy Sokołami

W niedzielę dnia 17. maja urządziliśmy obchód we Fołkowicach też przy Gdowie u druha a zacnego włościanina-Sokoła Karola Ciężarka; po przemowie druha W. Bierońskiego odśpiewali włościanie „Jeszcze Polska niezginęła“, poczem przyjmywał zebranych druh Karol Ciężarek u siebie; nie brakło mów i toastów, przyczem wpisało się kilku włościan do Sokoła. Na zakończenie powiedział druh Dr. Stanisław Brayer gorącą mowę, że z chłopa wyjdzie nowy ród Piastów. Na tem się zakończyła uroczystość (Z dworu w Fołkowicach nie było nikogo?).

W gniazdku swojem ćwiczymy już przy muzyce (skrzypcach), wybiera się nas 12 ćwiczących na zlot do Lwowa, gniazdo bocheńskie pokrywa koszta podróże i t. p. Że ćwiczenia raźnem postępują krokiem naprzód, zawdzięczamy to jedynie zacnemu druhowi Dr. Stanisławowi Brayerowi, któren jest prawdziwem polskim Sokołem, z zaparciem siebie pracuje nad ludem polskim. Powiada on, że Sokolstwo polskie bez ludu polskiego nie zamieni w czyn idei Kościuszkowskiej. Takich daj nam Boże więcej w Gdowie. — Czołem!

Różne sprawy.

— **Składki na Zlot związkowy** (d. c.): Według ogłoszenia poprzedniego, na książeczce galic. Kasy oszczędności nr. 15.166 i nr. 114.404 było . . . . k. 1.930 h. 49

przybyło w maju 1903:

Sokół w Przeworsku, czysty dochód „dnia dla Związku“	„ 40	„ —
Sokół w Jarosławiu „na razie tylko“ . .	„ 42	„ 42
D. Niemczynowski naczelnik w Kalwaryi (III. rata)	„ 3	„ —
Sokół w Dobromilu, składka na wieczornicy .	„ 10	„ —
„ w Buczaczu	„ 50	„ —
„ w Chrzanowie	„ 15	„ —
„ w Łańcucie	„ 50	„ —
„ w Dębicy	„ 20	„ —
„ w Przemyślu	„ 200	„ —
„ w Borszczowie	„ 50	„ —
„ w Złoczowie z wieczorku związkowego czysty dochód	„ 127	„ 36
Sokół w Drohobyczu	„ 30	„ —
„ w Kossowie	„ 30	„ —
Razem .	k. 2.598	h. 27

Wykaz zaległych wkładek do Związku.

Gniazdo sokole	r. 1900		r. 1901		r. 1902		razem	
	kor.	hal.	kor.	hal.	kor.	hal.	kor.	hal.
Bóbrka	—	—	—	—	19	—	19	—
Baligród	—	—	10	50	21	—	31	50
Borszczów . . .	—	—	—	—	11	50	11	50
Borysław . . .	60	—	60	—	70	—	190	—
Brody	—	—	—	—	118	—	118	—
Brzozów	—	—	—	—	17	—	17	—
Chodorów . . .	30	—	30	—	30	—	90	—
Cieszanów . . .	—	—	35	—	35	—	70	—
Delatyn	15	—	15	—	15	—	45	—
Dolina	—	—	67	—	106	—	173	—
Jaworów	—	—	—	—	80	—	80	—
Kołomyja . . .	—	—		—	221	—	221	—
Krosno	—	—	—	—	165	—	165	—
Limanowa . . .	30	—	30	—	30	—	90	—
Lwów II. . . .	—	—	—	—	25	—	25	—
Łańcut	30	—	124	—	115	—	269	—
Mikulińce . . .	—	—	18	—	18	—	36	—
Myślenice . . .	—	—	90	—	84	—	174	—
Mielec	—	—	—	—	35	—	35	—
Oświęcim . . .	—	—	30	—	30	—	60	—
Podgórze	—	—	—	—	180	—	180	—
Przeworsk . . .	—	—	71	—	50	—	121	—
Radymno . . .	—	—	21	—	21	—	42	—
Ropczyce	—		—	—	30	—	30	—
Sądowa Wisznia .	—	—	—	—	10	—	10	—
Śniatyn	—	—	41	—	96	—	137	—
Tarnów	—	—	—	—	194	—	194	—
Wojnicz	21	60	32	—	33	—	86	60
Zakopane . . .	—		—	—	30	—	30	—
Zbaraż	—	—	20	—	20	—	40	—
Żywiec	—	—	—	—	85	—	85	—

Józef Padewski, skarbnik Związku.

ODEZWA.

Członkowie gniazda bocheńskiego, zamieszkali w Gdowie, ludzie biedni, przeważnie rękodzielnicy, których nie stać na sprawienie nowych strojów sokolich, zwracają się z prośbą do druhów, którzyby chcieli sprzedać lub odstąpić swoje ubranie sokole, a szczególnie druhowie z poznańskiego, tak uroczyste, jak ćwiczebne, lub poszczególne części tych ubrań (czapki, czamary, spodnie, koszulki, pasy i t. p.) aby wysłali je do Gdowa na ręce druha Dra Stanisława Brayera lub Władysława Wojtana, którzy po rozprzedaniu ich pomiędzy druhów, pragnących stanąć na zlocie we Lwowie, a takich jest 32, pieniądze z podziękowaniem odeszlą.

Druhowie ci spodziewają się, że cena tych używanych strojów, względnie ich części będzie jak najniższą i że nie ona, lecz chęć ułatwienia im nabycia ubiorów, potrzebnych do wyjazdu na zlot we Lwowie, będzie pobudką do pozbycia się ubiorów, niepotrzebnych dotyczącym druhom.

ODEZWA.

Nasze gniazdo mając na oku pomnożenie liczby zwolenników naszej idei sokolej i szerzenie pomiędzy nimi większej oświaty narodowej, postanowiło utworzyć bibliotekę. Ponieważ jednak dla zbyt wielkiego czynszu za lokal, są w kasie zawsze pustki, a gniazdo nasze rekrutuje się wyłącznie ze stanu robotniczego, trudno nam bibliotekę powiększyć, chociaż już kilku gorliwych druhów nam parę książek ofiarowało.

Udajemy się przeto do szanownych druhów z gorącą prośbą, aby nasz plan poprzeć raczyli, przesyłając nam jakie dziełka, za co już najprzód dziękujemy serdecznem: „Bóg zapłać!" — Czołem!

Za Wydział Sokoła w Rożdzieniu na Górnym Śląsku

Jan Badura,
Rożdzień, ul. Hutnicza l. 2.

ALBUM SOKOLE

opuściło prasę
i jest do nabycia w Administracyi
„Przewodnika gimnastycznego"
i w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta**
cena 1 korona
z opłatą pocztową 1 K 30 h.
Przesyłka tylko za gotówkę.

Kęcka fabryka sukna
F. i E. ZAJĄCZEK & LANKOSZ,
Lwów, Teatralna 3, — Kraków, A.-B. 44,
poleca

Nr. 46. Sukna na stroje sokole w wełnie farbowane K. 5·—. Nr. 1444. Sukna na płaszcze sokole grubsze, K. 7·50. — Nr. 1433. Sukna na płaszcze sokole cieńsze, K. 5·40. — Nr. 71. Kaszmir wełniany na koszulki, K. 4·—. — Nr. 70. Klot wełniany na podszewki, K. 3·—.

Szerokość 140 *cm.* Ceny rozumieją się za 1 *m* loco składy lub fabryka.

JÓZEF GRAJEWSKI
mechanik
Lwów, ulica Kopernika l. 14
poleca
lance do ćwiczeń
okute blachą pocynowaną z grotem żelaznym, drążkiem i chorągiewką — po cenie 2 koron 40 hal.

Przy zamówieniu więcej jak 10 sztuk, opakowanie nie liczy się. — Wysyłka bez względu na ilość zamówionych sztuk.

RUDOLF KRIMMER
LWÓW
HOTEL FRANCUSKI.

Ubrania do ćwiczeń gimnastycznych: koszulki, trykoty, paski, meszty i ciżmy; **wszystkie odznaki,** jak: agrafki, szpilki, miejscowe; **potrzeby do mundurów:** czapki, pióra, koszule amarantowe, pasy z klamrami, cholewy (sztylpy), tasiemki, sznury,

po cenie najniższej,

wedle cennika aprobowanego przez Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich.

Dla druhów kolarzy polecam: Swetery, sztylpy, płaszczyki gumowe, węże pneumatyczne i płaszcze do rowerów w wielkim wyborze

po niebywale niskich cenach.

RUDOLF KRIMMER
LWÓW
HOTEL FRANCUSKI.

BAZAR KRAJOWY
we Lwowie ulica Trzeciego Maja l. 5.
poleca

sukno na stroje sokole wyrobu Rakszawskiego 140 cm. szer. metr po K. 5·20; sukno na haweloki m. po K. 7 i 5·60; tybet na koszulki m. po K. 4·40; atłas na podszewki m. po K. 2·80.
Strój sokoli z dodatkami posrebrzanemi K. 55.

OGNIE SZTUCZNE
poleca
pracownia pyrotechniczna
JULJANA RUTKOWSKIEGO
Lwów, ul. Dwernickiego l. 9.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZLOTOWE POCZTÓWKI
sokole
rysunku W. Kossaka i A. Tondosa art. mal.
opuściły prasę
i są do nabycia w Administracyi *„Przewodnika gimnastycznego"* po cenie 10 koron za 100 sztuk, z przesyłką pocztową k. 10·20.
Przesyłka tylko za gotówkę.
Dla Towarzystw sokolich 20% opustu.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.